

M. Cybulska

Z zagadnień kodyfikacyjnych

Palestra 7/6(66), 63-64

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kuratury wyłącznie. Stworzyłyby to tamę przeciwko wytaczaniu powództw przez te osoby trzecie, których interes prawny albo nie istnieje, albo też opiera się na przesłankach wyłącznie majątkowych.

W dalszych wywodach autor wypowiada się za skreśleniem art. 131 § 2 projektu, który ustanawia trzyletni termin przedawnienia alimentarnych roszczeń regresowych, gdyż chodzi tutaj o roszczenia osób dostarczających bez obowiązku ustawowego drugiej osobie środków utrzymania lub wychowania przeciwko osobom szczególnie aspołecznym, które swych obowiązków alimentacyjnych nie spełniają.

Wreszcie w ostatniej uwadze autor wypowiada się za wprowadzeniem tylko jednej postaci przysposobienia, mianowicie przysposobienia pełnego.

W drugim zaś artykule pt.: *Nazwisko rozwódki E. Muszalski* omawia art. 55 projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który to zresztą przepis reguluje kwestię nazwiska rozwódki w sposób identyczny jak prawo obowiązujące.

„Skoro rozwód niweczy małżeństwo — wywodzi autor — nie ma zasadniczej podstawy do utrwalenia jednego ze skutków zawarcia tego małżeństwa, i to przez zachowanie nazwiska byłego męża przez rozwódkę wedle jej tylko uznania”.

Autor jest zdania, że stan obecny, kiedy rozwódka bez zgody męża zatrzymuje z małżeństwa jego nazwisko, przy czym bez żadnej kontroli ze strony sądu, jest niesłuszny. Jeżeli rozwód jest z winy żony, to mąż i jego rodzina czują się niejako „obrabowani” i pokrzywdzeni. Gorszące zachowanie się rozwódki jest w wielu środowiskach uważane za dotkliwą ujmę dla nazwiska byłego męża, a w każdym razie jest to zabór bezpodstawny. „W szczególnych wypadkach — wywodzi dalej autor — uprawiania tego samego zawodu przez oboje małżonków rozwodzących się, jak np. literackiego, lekarskiego, wykwalifikowanego rzemieślnika, dochodzą poważne argumenty co do reputacji i konkurencji, dla których b. mąż może mieć interes materialny i moralny, aby żona nie nosiła jego nazwiska. W razie przestępczej działalności b. żony przy stanowisku męża wymagającym szczególnego zaufania politycznego i społecznego, jak np. w partii, dyplomacji, sądownictwie, wojsku, Milicji Obywatelskiej itp., wchodzi w grę także ważny interes społeczny”.

Autor postuluje, by przyjęc zasadę, że rozwiedzeni małżonkowie powracają do nazwiska, które mieli przed małżeństwem, z tym jednak zastrzeżeniem, że sąd może w wyroku rozwodowym oznaczyć nazwisko, które nadal ma przysługiwać każdej ze stron, biorąc pod uwagę winę rozkładu pożycia małżeńskiego, względnie na dobro dzieci i interes społeczny.

Z zagadnień kodyfikacyjnych

W nrze 3 (1963) miesięcznika „Państwo i Prawo” znajdujemy artykuł Mieczysława Szerera pod tytułem: *Uwagi na temat projektu kodeksu karnego*.

Wyrażając na wstępie uznanie twórcom Kodeksu karnego z roku 1932, który był wprawdzie wytworem swojej epoki, niemniej jednak „reprezentował w rzędzie kodeksów burżuazyjnych tradycje postępowego liberalizmu”, a ponadto miał szereg istotnych zalet, a mianowicie przejrzystość układu, zwięzłość stylizacji i piękny język, autor szkicuje zagadnienia, wokół których powinna się m. i. potoczyć dyskusja nad nowym Kodeksem karnym.

„Jakie jest powołanie naszego czasu do kodyfikacji karnej?” — to pierwsze pytanie, jakie wysuwa autor. Zagadnienia karne powinny być przede wszystkim umiejscowione w ich naturalnym fizycznym i społecznym środowisku. Nauka prawa wychodzi dzisiaj ze swego kręgu dogmatycznego i rozszerza swe widnokręgi, w szczególności w dziedzinę socjologii i nauk penitencjarnych. W centrum uwagi znajduje się sprawca przestępstwa i właśnie ze względu na obraz człowieka wchodzącego w konflikt z prawem formułki prawne wymagają rozszerzenia i wycieniowania.

W prasie prawniczej dużo miejsca poświęcono ostatnio przestępstwom nieumyślnym, które w dobie wzmoczonej mechanizacji są szczególnie niebezpieczne i mogą czasem sprowadzać powszechniejsze niebezpieczeństwo niż przestępstwa umyślne, które z reguły skierowane są przeciwko określonemu człowiekowi lub określonej rzeczy. Z tego punktu widzenia przestępstwo popełnione na skutek lekkomyślności może zasługiwać w pewnych okolicznościach nawet na surowsze potępienie niż szkodnictwo umyślne. Z drugiej strony pojawiają się w nauce tendencje do uwolnienia od karania w drodze sądowej czynów popełnionych na skutek niedbalstwa oraz do objęcia ich postępowaniem dyscyplinarnym.

Ewolucja znaczenia przestępstw z winy nieumyślnej powinna znaleźć miejsce w dyskusji nad projektem.

Druga kwestia, którą należy uwzględnić w dyskusji, to wykorzystanie doświadczeń penitencjarnych. Autor wyraża ubolewanie, że nauka penitencjarna nie wchodzi w zakres wykształcenia zawodowego sędziego, co sprawia, że nie może on sobie w należyty sposób wyobrazić skutków wymierzonej przez siebie kary pozbawienia wolności. W związku z tym do dyskusji dotyczącej sankcji karnych należy się ustosunkować także z punktu widzenia penitencjarnego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do umysłów sprawców np. przestępstw nieumyślnych należy się ustosunkować swoistymi metodami penitencjarnymi i wysokie kary za tego rodzaju przestępstwa mogą nie osiągnąć pełnego rezultatu.

Represja ekonomiczna w sprawach karnych w teorii i praktyce

Pod tym tytułem omawia Z. Naumowicz kwestię jednoczesnego orzeczenia w wyroku karnym przepadku majątku, kary grzywny i odszkodowania za wyrządzoną szkodę w artykule ogłoszonym w nrze 3/63 „Nowego Prawa”.

Autor wskazuje przede wszystkim na trudności, jakie powstają przy wykonywaniu wyroków orzekających częściowy przepadek majątku, np. w 1/2, 1/4 części itp. Są to części niepodzielne i na skutek orzeczenia przepadku częściowego państwo staje się współwłaścicielem niepodzielnej części majątku skazanego. Stąd komplikacje, które często uniemożliwiają wykonanie wyroku w części dotyczącej przepadku. Trudności owe można by było usunąć w ten sposób, że wyrok określałby przedmioty majątkowe ulegające przepadkowi, ocenione jako odpowiednia część wartości całego majątku. Jednakże judykatura uznała takie rozwiązanie za niedopuszczalne. Przy zbiegu dochodzenia odszkodowania zasądzonego czy to w postępowaniu karnym, czy cywilnym powstają ponadto trudności spowodowane tym, że wykonanie przepadku i egzekucja roszczenia cywilnego należą do różnych organów, które działają samodzielnie.

W dalszym ciągu swego artykułu autor zastanawia się nad celowością orzekania kary grzywny w razie orzeczenia jednocześnie przepadku całego majątku. Autor